Cena 6 hal.

Nr. 33. Kraków, Czwartek 20. Stycznia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K. w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 199. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Nowe walki na wschodzie.

Urzędowo donoszą dnia 19. stycznia: Wiedeń, 20. stycznia.

Wczorajszy dzień minął spokojnie.

Dziś wczas rano rozpoczęła się na granicy na wschód od Czerniowiec, koło Toporowiec i Bojanu nowa bitwa.

Nieprzyjaciel wysunął znowu liczne kolumny i wykonał w poszczególnych miejscach cztery po sobie ataki, ale został wszędzie przez dzielnych obrońców odrzucony.

Zresztą żadne szczególne wydarzenia.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 19. stycznia: Wiedeń, 20. stycznia.

Ataki słabszych włoskich oddziałów koło Lusern i na północ od przyczółka mostowego Tolmin zostały odparte.

W Czarnogórze.

Urzędowo donoszą dnia 19. stycznia: Wiedeń, 20. stycznia.

Podczas obsadzenia Virbazaru zdobyły nasze wojska, jak dodatkowo donoszą, dwadzieścia stalowych dział.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 20. stycznia.

Wielka główna kwatera ogłasza 19. stycznia 1916.:

Niemieckie samoloty nad Tarnopolem.

Nic nowego.

Niemieckie eskadry samolotów zaatakowały nieprzyjacielskie miejsca składowe i port lotniczy w Tarnopolu.

Zachodni teren.

Na froncie Izery wtargnął mały oddział niemiecki do rowów nieprzyjacielskich i zdobył karabin maszynowy.

Ożywiona obustronna czynność minerska na froncie na zachód od Lille aż na południe od Somme.

Nieprzyjacielski samolot spadł rano na południowy zachód od Thiaucourt. Z załogi jeden zginął.

Lotnicy francuscy nad Metzem.

W nocy lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Metz. Dotychczas doniesiono tylko o szkodach materyalnych.

Bałkański teren.

Położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Grecya a Czwórporozumienie.

Protest rządu greckiego.

Amsterdam. (B. kor.) Wedle jednego z tutejszych dzienników korespondent „Timesa" z Aten donosi: Z powodu zniszczenia mostów kolejowych koło Demir Hissar, wskutek którego wysyłka zapasów do Macedonii wschodniej jest poważnie utrudniona, wystosował rząd grecki pisemny protest do koalicyi.

Trudność wyżywienia wojska.

Ateny. (B. kor.) Reuter. Zapowiedziano, że 28-my pułk piechoty greckiej z powodu trudności aprowizacyjnych musi być wycofany z granicy bułgarskiej, gdzie pozostanie tylko jeden batalion.

Komisya z wyższych urzędników ministerstwa ruchu udaje się do Macedonii, aby zbadać możliwość zaopatrzenia w żywność tych wojsk greckich, które znajdują się w miejscowościach, gdzie wskutek zniszczenia mostów połączenia są przerwane.

Fałszywa pogłoska.

Faleron i Pireus nie były zajęte.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Korrespondenz" donosi z Aten dnia 18. bm.:

Wszystkie zagranicą rozpowszechnione wiadomości, jakoby wojska francusko-angielskie wylądowały w Faleronie i Pireusie są nieprawdziwe. Do dzisiaj nie nastąpiło to.

Taksamo nieprawdziwe są pogłoski o wylądowaniu wojsk francusko-angielskich na wyspie Zante.

Położenie w Atenach jest normalne.

Bułgarya a Czwórporozumienie.

Wymiana jeńców.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera" donosi z Salonik: Rząd bułgarski zawarł z rządem angielskim i francuskim układ, na mocy którego obie strony zobowiązują się jeńców wojennych, pobranych w wojnie na Bałkanie wydać rządowi greckiemu.

Dziennik dodaje, że powyższy układ zawarła Bułgarya na własną rękę, bez porozumienia się ze swymi sprzymierzeńcami.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: „Popolo d'Italia" w numerze z 15. grudnia z. r. doniosła, że w ostatnich dwu miesiącach 9 łodzi podwodnych niemieckich i austro-węgierskich zostało zatopionych.

Aby tej wiadomości nadać cechy prawdy, przytacza dziennik szczegóły, gdzie i przez kogo te łodzie zostały zniszczone i zaznacza, że koalicya sukcesu tego nie ogłasza oficyalnie tylko ze względów oportunistycznych.

Wobec tego stwierdza się, że „zatopione łodzie podwodne" są nierzadkim zresztą w prasie koalicyi wybrykiem fantazyi i że wszystkie niemieckie i austro-węgierskie łodzie podwodne od 5 miesięcy w pełnej liczbie znajdują się na morzu Śródziemnem i cieszą się najlepszem zdrowiem.

We Włoszech.

Stosunek do Serbii.

Medyolan. (B. kor.) Włoski poseł br. Squitti wedle doniesienia „Secolo" ma polecenie pozostawać w pobliżu rządu serbskiego i utrzymywać ścisły stosunek dyplomatyczny Włoch z rządem serbskim, a więc ma przebywać na Korfu, dokąd zresztą następca tronu serbskiego, Aleksander, mimo odmiennych wiadomości, nie przybył jeszcze.

Brak szczerości i życzliwości.

Zurych. (B. kor.) Agencya Stefaniego w doniesieniu przeznaczonem tylko dla zagranicy przeczy wiadomości, jakoby ks. Mirko czarnogórski przyjęty został przez króla włoskiego w Tarencie. Ks. Mirko nie przybył do Włoch. Dalej donosi agencya rzymska, że król po zwiedzeniu włoskich okrętów wojennych i okrętów wojennych sojuszników w Tarencie, oraz zwiedzeniu fortyfikacyi nadbrzeżnych w Brindisi, gdzie przyjął także Pasicza i innych członków serbskiego gabinetu, odjechał do Rzymu. Pasicz przed wyjazdem do Korfu wystosował do ministra spraw zagranicznych telegram, z podziękowaniem za przyjazne przyjęcie we Włoszech.

Szybki odjazd serbskich ministrów z Włoch wywołuje zdziwienie, a da się wytłómaczyć tylko analogią z faktem, że ranni oficerowie serbscy i uchodźcy serbscy szybko opuszczają ziemię włoską, by dotrzeć do Szwajcaryi, a głównie do Francyi. Wobec tego „Tribuna" uważa za stosowne upomnieć ludność włoską i władze, by postępowały z Serbami bardziej przyjaźnie i z większą sympatyą.

Szkoły w okupacyi niemieckiej

Pod tytułem „Administracya szkół ludowych w Królestwie Polskiem" pisze „Deutsche Warschauer Zeitung" co następuje:

Najwyższą administracyjną władzą szkolną dla szkół ludowych całego generał-gubernatorstwa jest wydział oświaty przy cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej w Warszawie; decernentem szkolnictwa ludowego jest tu mąż doświadczony w tej dziedzinie. Najwyższa władza administracyjna wydaje zasadnicze ogólne rozporządzenia, dotyczące zakładania i urządzania szkół, działalności naukowej i wychowawczej, karności szkolnej, dotyczącej wykształcenia, ustanawiania nadzoru i zwalniania z urzędu nauczycieli, tworzenia miejscowych władz szkolnych i inne.

Jako drugą instancyę ustanowiono, dla poszczególnych powiatów i obwodów, powiatowe władze szkolne. Naczelnik powiatu (Warszawie i Łodzi prezes policyi) stoi na czele władzy szkolnej swego powiatu i ma do pomocy jako referenta dla szkolnictwa ludowego z reguły powiatowego inspektora szkolnego. Obecnie podlegają cesarsko-niemieckiej administracyi cywilnej w Warszawie następujące powiaty: częstochowski, garwoliński, grodziski, grójecki, kaliski, kolski, koniński, kutnowski, łódzki, lipieński, łomżyński, łowicki, łukowski, mazowiecki, mławski, nowomiński, ostrołęcki, ostrowski, przasnyski, pułtuski, rawski, siedlecki, sierpiecki, sieradzki, skierniewicki, sokołowski, sosnowicki, szczeczyński, warszawski, wieluński, włocławski.

Naczelnikowi powiatu przysługuje w porozumieniu z dodanym mu do pomocy w charakterze decernenta powiatowym inspektorem szkolnym decyzya co do stosunków szkół ludowych (publicznych i prywatnych), dalej co do wszystkich szkół (publicznych i prywatnych) równorzędnych, albo podrzędnych szkołom ludowym, n. p. szkół froeblowskich, kursów dla analfabetów, niedzielnych szkół rzemieślniczych, żydowskich szkół religijnych (chederów) i innych. Naczelnik powiatu (prezes policyi) wydaje zwłaszcza rozporządzenia, dotyczące zakładania nowych szkół, połączenia się kilku szkół w jedną, zamykania szkół, odgraniczania miejscowej kompetencyi szkół, pobierania podatków na utrzymanie i wyposażenie szkół ludowych; mianuje w zupełnej niezależności od rzekomo historycznych, albo uroszczonych praw dozór szkolny dla każdej szkoły ludowej, składający się z pięciu członków; ustanawia nauczycieli i nauczycielki, przyczem służą za regułę obowiązujące dotychczas rosyjskie przepisy dla ustanawiania nauczycieli i oznacza wysokość pensyi. Ma też prawo pozbawiania urzędu nieodpowiednich nauczycieli, albo członków dozoru szkolnego. Naczelnikowi powiatu (prezesowi policyi) wraz z powiatowym inspektorem szkolnym przysługuje prawo nadzoru nad wszystkiemi szkołami ludowemi i szkołami im równorzędnymi, albo podrzędnemi.

Najniższemi administracyjnemi władzami szkolnemi są władze lokalne. Każda publiczna szkoła ludowa ma dozór szkolny, składający się z pięciu członków. Jeżeli w obrębie gminy politycznej jest kilka szkół, może dla nich urzędować jeden dozór szkolny. W miastach, w których zaprowadzono 19. czerwca r. 1915. ordynacyę miejską, jest lokalną władzą szkolną deputacya szkolna, składająca się z członków magistratu, rady miejskiej i innych osób, które mają prawa obywatelskie. Zatwierdza ją, jak i dozór szkolny, naczelnik powiatu (prezes policyi). Co do osób, jakie naczelnik powiatu powołuje do dozorów szkolnych, niema osobnych przepisów. Zadaniem dozoru szkolnego (deputacyi szkolnej) jest regulowanie wszystkich zewnętrznych stosunków szkolnych, zwłaszcza staranie o utrzymanie i reperacyę budynków szkolnych, ale nie jest on kompetentny do jakiegokolwiek wpływania na wewnętrzną pracę szkolną. Uchwały dozoru szkolnego podlegają zatwierdzeniu naczelnika powiatu (prezesa policyi), który je może zmienić w razie potrzeby.

Wszelkie ciężary dla publicznych szkół ludowych winny w zasadzie ponosić gminy (miasto, wójtostwo). Jeżeli szkoła jest dla kilku gmin, należy na nie rozdzielić odpowiednio ciężary. Można też pobierać podatek szkolny w gotówce, albo zbożu. W ogólności należy w ponoszeniu ciężarów szkolnych uwzględnić stosunki dotychczasowe, n. p. szkołę winna utrzymywać ta miejscowość, która z niej korzysta. Inne miejscowości zaś, które należą do tego samego związku gminnego, a nie korzystają ze szkoły, są zupełnie, albo w części od ciężarów szkolnych zwolnione. To samo odnosi się do mniejszości wyznaniowych, które z własnych środków utrzymują szkołę prywatną.

Enuncyacya ukraińskiej Rady narodowej.

Wiedeński „Fremdenblatt" w niedzielnem swojem wydaniu (z dnia 16. bm.) zamieszcza następujący artykuł

Prezydyum „Powszechnej ukraińskiej Rady narodowej" nadsyła nam następującą enuncyacyę „Powszechnej ukraińskiej Rady narodowej" powziętą z dnia 5. stycznia 1916.

„Wobec pawtarzających się częstokroć wynurzeń pewnych niezupełnie dokładnie poinformowanych polityków o zamierzonem wyłączeniu historycznych i etnograficznych ukraińskich obszarów (Galicyi wschodniej i ewentualnie Bukowiny) z bezpośredniego związku z austryackiem państwem i przyłączeniu ich do prawno-państwowego organizmu, jaki miałby się wytworzyć z okupowanych obszarów Królestwo Polskiego, wypowiada „Powszechna ukraińska Rada narodowa swe zdziwienie z powodu bezwzględności tych polityków z jaką ci ostatni integralną częścią państwa austryackiego wbrew woli i usprawiedliwionym aspiracyom narodu ukraińskiego, tudzież najżywotniejszym interesom idei państwowej rozporządzają się, nie cofając się nawet przed proklamowaniem polityki wynarodawiającej wobec wiernej cesarzowi i państwu ludności ukraińskiej. Powszechna Rada ukraińska stwierdza, iż utrzymanie i wzmocnienie prawno-państwowego związku z Austryą ukraińskich obszarów, jest najważniejszem żywotnem zagadnieniem narodu ukraińskiego, i głównem podłożem wszystkich ukraińskich politycznych organizacyi narodowych.

W sprawie nowych obszarów Rosyi, które w zwycięskiej wojnie państwa centralne opanowały i jeszcze opanują jest „Powszechna ukraińska Rada narodowa" głęboko przekonaną, iż odpowiadający celowi polityczny ustrój tychże — tak w intersie państw centralnych, jak i osiadłej na tych ziemiach ludności — możliwy jest tylko przy zachowaniu zasady narodowościowej. W szczególności co do ukraińskich pod względem etnograficznym i historycznym obszarów, a mianowicie z gubernii chełmskiej, południowo-wschodniej części gubernii grodzieńskiej, południowo-zachodniej części gubernii mińskiej, Wołynia i t. d. — o ile nie staną się one częściami składowemi samodzielnego ukraińskiego organizmu państwowego — należałoby utworzyć w ścisłem związku z państwami centralnemi odrębną autonomiczną prawno-państwową jednostkę, w której narodowo-polityczne interesy ludności tubylczej, przy równoczesnem zabezpieczeniu praw mniejszości narodowych, musiałyby być decydujące.

W związku z tem powinny wszystkie zarządzenia administracyjne już w stadyum tymczasowej okupacyi kierować się temi zasadami i winno się unikać wszystkiego, coby się tym zasadom sprzeciwiało, i coby dawało powód do zaniepokojenia austryackich Ukraińców i tych Ukraińców, którzy oczekują uwolnienia z pod rosyjskiego jarzma".

Długość wojen.

W dziewiętnastem stuleciu prowadzono w Europie 26 wojen. Najdłuższe z nich były dwie wojny, które prowadziły z sobą Francya i Anglia, a ciekawy jest szczegół, że wojny te przedzielone były tylko przerwą 52 dni. Trwały one od 1 lutego 1793 do 27 marca 1802 i od 18 maja 1802 do 30 maja 1814, a więc łącznie dwadzieścia jeden lat i sto dni. W łączności z tą wojną pozostawała też wojna, którą Hiszpania i Portugalia przy boku i z pomocą Anglii prowadziły z Francyą w czasie od czerwca 1808 do kwietnia 1814, a więc przez niespełna 6 lat. 2 lata, 4 miesiące i 3 dni trwała wojna Rosyi z Turcyą: od 26 października 1853 do 29 lutego 1856. W związku z nią była wojna krymska, którą po stronie Turcyi prowadziły Francya, Anglia i Sardynia przeciw Rosyi od 27 marca 1874 do 29 lutego 1876. Rok, 9 miesięcy i 17 dni trwała epokowa wojna Francyi przeciw Rosyi przed 100 laty, tj. od 24 czerwca 1812 do 11 kwietnia 1814.

Piętnaście wojen, a więc trzy piąte wszystkich wojen XIX stulecia trwały krócej niż rok. Mniemanie, że wojna w XX stuleciu nie może trwać długo, wyjaśnić należy na tej podstawie, że od zwalczania Napoleona I. w Europie żadna wojna nie osiągnęła dwuletniego kresu trwania, a po wojnie krymskiej nawet jednego roku.

Do najkrótszych wojen dziewiętnastego stulecia zaliczyć należy grecko-turecką od 18 kwietnia do 18 maja 1897, a więc tylko jednomiesięczną, także wojna serbsko-bułgarska trwała tylko 1 miesiąc i 7 dni od 14 listopada do 21 grudnia 1885. Jeszcze krótsza była wojna austryacko-pruska od 26 czerwca do 22 lipca 1866, która nie trwała nawet miesiąca, a równoczesna wojna austryacko-włoska trwała 1 miesiąc i 22 dni. Niemiecko-francuska wojna, która odegrała się w czasie od 19 lipca 1870 do 28 stycznia 1871, odbyła się w 6 miesiącach i 9 dniach. Dłuższa już była tak często chwiejna w rozstrzygnieniach swoich wojna Rosyi przeciw Turcyi w czasie od 24 kwietnia 1877 do 3 marca 1878, a więc trwała ona przez 10 miesięcy i 9 dni. Najkrótsza z wszystkich była wojna Austryi przeciw Sardynii, w czasie od 20—26 marca 1849, po 6 bowiem dniach zapadło już w niej rozstrzygnięcie.

Jeżeli uwzględnimy podział XIX stulecia na czasy napoleońskie i ponapoleońskie, to z 12 wojen okresu napoleońskiego tylko 5 trwało krócej niż rok, a z 14 wojen okresu ponapoleońskiego tylko 3 trwały dłużej niż rok, a z tych żadna nie odbyła się drugiej połowie XIX wieku; 8 wojen od czasu wojny krymskiej zaznaczyło się tem, że połowa z nich trwała mniej niż po 2 miesiące, jedna tylko nieco dłużej, niż 10 miesięcy, dwie 6—6½ miesięcy, a jedna 2½ miesiąca.

Z powyższego zestawienia statystycznego możnaby prawie wnioskować o silnej tendencyi skrócenia czasu trwania wojny w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. A jednak z długiego trwania wojny obecnej, pozostającego w sprzeczności z olbrzymiemi ofiarami ekonomicznemi, nasuwać się musi spostrzeżenie, że wojna obecna, wojna wielkich koalicyj w tendencyach swoich szczególnie wielkie ma podobieństwo z czasem wojen napoleońskich.

Capri i wojna.

Za chrystyańskim „Aftonbladet" powtarzają dzienniki niemieckie korespondencyę z Capri, następującej treści:

Gdy słyszę tu o mrozach i śnieżycach, jakie panują u was, cieszyć muszę się tem więcej, że przebywam tutaj. Róże zakwitły co dopiero po raz drugi w tym roku, a inne kwiaty stoją po ogrodach w całej przepysznej pełni rozkwitu. Pełno tu też kwiatów, rosnących dziko. Ma ich być coś około 400 gatunków, rosnących tak, iż nie ma pory roku, która nie posiadałaby swych specyalnych kwiatów. Mały „cyklamen", wonięjący silnie, o barwie purpurowej, okwitł co dopiero, a ponownie zakwitnie w kwietniu. Przeważna część kwiatów i drzew okrywa się tu kwieciem i owocami dwa razy do roku, cytryny gdzieniegdzie nawet cztery.

Aczkolwek nie znamy tu mrozu, odczuwamy inny, gwałtowny żywioł, a tym jest wicher. Znajdujemy się w samem środowisku wichrów, zrywających się podczas żniw. Przez trzy doby odcięci byliśmy kompletnie od kontynentu. Nie ma tu bowiem urządzeń portowych, pasażerów odwożą zatem małe łodzie, wiosłami poruszane, tam i z powrotem do parowca, a podczas podobnego orkanu, jaki tu obecnie szalał, jazda łodzią połączona byłaby z niebezpieczeństwem życia. Przed wojną przybywały tu codziennie dwa parowce, lecz obecnie z powodu drożyzny węgla, ruch parowców ograniczono.

Ceny idą tu w górę, podobnie jak w innych miejscowościach. Tylko dzierżawy mieszkań nie podwyższono, a obcy, przybywający dotąd, za 30—40 koron otrzymać mogą pięknie umeblowane mieszkanie. Ceny artykułów spożywczych i opału są wysokie, lecz uprzytomniwszy sobie, że jest się w kraju, prowadzącym wojnę, należy przyznać, że są one stosunkowo niższe, aniżeli w Norwegii. Jajko kosztuje 13 erów (niespełna 15 fenygów), kilo masła 3 korony (około 3.60 mk.), mleka to samo, co zawsze, 25 erów (30 fen.) litr. Warzywo przychodzi niemal wszystko z Sorrento, a ceny jego nie podniosły się. Głowę pięknego kalafioru otrzyma się za 15 erów, kilka główek sałaty za 5 erów. Natomiast ziemniaki są droższe, gdyż żądają za nie 25 erów za kilo. Z owoców otrzymać obecnie można niemal wyłącznie jabłka, po 25 erów kilo. Świeżych pomarańcz w grudniu nie ma. Możnaby przypuszczać, że ryby są tu tanie, gdyż mieszka się niemal na morzu, byłoby to jednak mylne. Zwykła ryba do gotowania kosztuje 2 korony kilo. Kilo wołowiny kosztuje 2 K 40 h. Piszę o tem, gdyż cenami artykułów spożywczych interesują się obecnie wszędzie, a ceny powyższe są w przybliżeniu te same, w całych Włoszech.

Jest tutaj wielu lżej rannych żołnierzy, którzy otrzymali na krótszy czas urlop, dopóki nie wrócą zupełnie do zdrowia. W odnośnych rodzinach panuje wielka radość. Padczas codziennych wędrówek do miasta za zakupami przechodzę obok kobiety, której syn stoi na froncie. Niedawno był on w domu, otrzymawszy lżejszą ranę w nogę. Obecnie znajduje się znowu na froncie, a twarz matki ma dawniejszy niespokojny wyraz. I siedzi, czytając po raz setny listy od syna, a gdy ją pytam o nowiny, odpowiada ze łzami w oczach, lecz z twarzą radością promieniejącą, że wszystko dobrze: odbyło się wiele potyczek, lecz jej syn wyszedł z wszystkich cało.

Niedawno zmarła pewna kobieta, ruszona paraliżem, gdy trzech jej synów powołano równocześnie na front. W ubiegłym tygodniu wyszłam, by rozmówić się z ogrodnikiem, który zakładał mi wino. Słyszałam, jak śpiewał w mieszkaniu i zawołałam głośno: „Giuseppe!" Wyszedł tedy i powitał mnie uprzejmym uśmiechem: „Buon giorno, signorina". Zdawało mi się, że wygląda jakoś blado, zapytałam się więc, co mu się stało. Bolało go trochę gardło, a przytem dodał: „Odebrałem wiadomość, że jutro stawić się mam do Castellamare do rewizyi wojskowej".

Życzyłam mu „buon viaggio", myślałam wszakże o tem, że liczy dopiero dziewiętnaście lat i że jest jedynym synem swych rodziców.

Ofiarność panuje tu wielka, we wszystkich kierunkach. Szyje się tu i pracuje wszędzie. Ale biedni nie szyją wyłącznie dla swych najbliższych w polu, lecz także dla „Croce rossa", dla Czerwonego Krzyża. Pracują wszyscy, a pozatem oszczędzają i gospodarzą najekonomiczniej. Jedynem, co wydaje się niewzruszonem,

to — Wezuwiusz. Mimo, że od czasu do czasu wyrzuca w powietrze wielkie słupy dymu, stożek jego wygląda równie piękny w świetle słonecznem jak w poświacie księżycowej. A jednak kilka razy podczas żniw zionął do tego stopnia ogniem, że wśród publiczności na dole wybuchnęła panika, lecz na ogół był on więcej miłosiernym, niż ziejące ogniem armaty i karabiny.

KRONIKA.

Uroczysty obchód rocznicy styczniowej. Z departamentu organizacyjnego N. K. N. otrzymujemy następujący komunikat:

Obchód powstania styczniowego urządzony staraniem N. K. N. odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. Uroczystość rozpocznie o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele Maryackim, celebrowane przez ks. arcyb. Simona.

Wieczorem odbędą się dwa uroczyste wieczory w obu teatrach: miejskim imienia J. Słowackiego i Ludowym przy ulicy Rajskiej. Program wieczoru w Teatrze miejskim jest następujący: 1) „Gaude Mater Polonia" wykona chór tow. operowego pod kierunkiem prof. Bol. Walewskiego, 2) Przemówienie p. K. Srokowskiego, 3) II. akt „Konfederatów Barskich" Mickiewicza wykonają artyści Teatru miejskiego z p. Mielewskim w roli ojca Marka, 4) „Boga Rodzica, utwór Stan. Stwory, opracowany na chór mieszany, sola i orkiestrę przez prof. Bol. Walewskiego, 5) Na zakończenie „Piast", utwór dramatyczny w jednym akcie Włodzimierza Tetmajera. Zwracamy uwagę, że w kasie Teatru miejskiego nie będą rezerwowane żadne miejsca, wobec czego ze względu na liczne zgłoszenia należy się pospieszyć z zakupnem biletów.

Karty chlebowe nowego typu. Namiestnictwo galicyjskie nadesłało do magistratu krakowskiego reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych, na mocy którego wprowadzone będą w całej Austryi karty chlebowe nowego typu, mianowicie każda karta posiadać będzie dwie trzecie części kuponów opiewających wyłącznie na chleb, jedną trzecią na chleb i mąkę. Karty nowego typu będą ważne na 14 dni, a więc rozdawnictwo kart odbywać się będzie co dwa tygodnie. — Równocześnie Ministerstwo rozporządziło, aby osobom, które nie prowadzą własnego gospodarstwa domowego, lecz żywią się w restauracyach, wydawać karty opiewające wyłącznie na chleb z obcięciem kuponów opiewających na mąkę. Magistrat krakowski wykonując to rozporządzenie, postanowił w dniu 23. bm. równocześnie ze spisem prywatnych zapasów zboża, mąki i chleba wydawać karty chlebowe nowego typu, [illegible] w tym celu właściciele domów równocześnie z kartami chlebowemi na następny tydzień otrzymają odpowiednie formularze do wypełnienia, które następnie do biur okręgowych zwrócą. Dotychczas nie ustalono jeszcze, od którego dnia nowy typ karty chlebowej będzie w Krakowie wprowadzony.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydenci miasta pp. Dr. Nowak i Maryewski wyjechali do Wiednia w sprawie zaopatrzenia miasta w mąkę i w innych sprawach aprowizacyjnych.

Z teatru miejskiego komunikują: „Czwórka" (Der Vierezug), lekka komedya Franka i Geyera, osiągnęła rekord: stu sześćdziesięciu przedstawień w ciągu ubiegłego sezonu letniego w Wiedniu. Zadziwiające to powodzenie [illegible] lekkości stylu, wdzięcznemu dyalogowi, pełnego dowcipu i pewnej dyskrecyi w stwarzaniu sytuacyi, obsada sztuki w której biorą udział pp. Bednarzewska, Regicz, Słubicka, Czarnecka, pp. Boncza, Jednowski, Żarski, Szymborski, Mierzejewski, Puchalski i inni, zapewne „Czwórce" i w Krakowie pierwszorzędny sukces przyniesie.

Spis żołnierzy ociemniałych. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło sporządzenie spisów żołnierzy ociemniałych na wojnie, którzy po wypuszczeniu ze szpitali przebywają u swych rodzin, u osób miłosiernych, w zakładach dla ociemniałych lub w innych zakładach dobroczynnych. W wykonaniu powyższego polecenia wzywa Magistrat miasta Krakowa wszystkich ociemniałych na wojnie, przebywających w tutejszem mieście poza obrębem szpitali wojskowych, aby we własnym interesie zgłosili się do zapisu osobiście z dokumentami wojskowymi i osobistymi w VI a Wydziale (dobroczynnym) Magistratu przy ulicy Poselskiej L. 8 na parterze w godzinach urzędowych od 10. rano do 1. popołudniu i to najpóźniej d 28. stycznia b. r.

Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu Maryan G., lat 19, pisarz, zamieszkały przy ulicy Floryańskiej l. 32, w zamiarze samobójczym strzelił sobie w skroń z rewolweru. Kula utkwiła w głowie. Wezwane Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza.

Uznanie dla duchowieństwa polowego. Biskup Bjelik, apostolski wikary polny, po powrocie z podróży inspekcyjnej z frontu tyrolskiego karynckiego i nad Soczą, wyraził kapelanom wojskowym zaszczytne uznanie za sprawowanie pracy duszpasterskiej na froncie bojowym nietylko w szpitalach i na placach opatrunkowych, ale w najbardziej wysuniętych liniach przednich.

Z Poznania donoszą dzienniki, że nadużycia niedorostków i młodzieży szkolnej coraz częściej dają się tam we znaki. Podług wskazówek doświadczonych włamywaczy dokonują takie młodociane bandy śmiałych rabunków, mianowicie w parterowych mieszkaniach, poszukując w pierwszej linii pieniędzy. Niedawno udało się policyi ująć taką bandę grasującą na Łazarzu; tak samo w zeszłym tygodniu aresztowano trzech uczniów, którzy kradli po ulicach.

Klęska rolnicza z powodu deszczów. Do „Dzien. Poznańskiego" donoszą, że nizko położone pola są zalane wodą a robotnicy nie chcą pracować wśród ciągłego deszczu. W niektórych miejscach zajmują oni nawet groźną postawę. Utrudniony też jest bardzo dowóz ziemiopłodów w skutek złych dróg. Wwiele [illegible] wyrządzą poważne szkody, bo z powodu rozmokłej ziemi nie można było dotąd urządzić polowania.

Z żałobnej karty Legionów. W ostatnich walkach Legionów zginęli bohaterską śmiercią trzej skauci-legioniści, członkowie Polskiej organizacyi skautowej Królestwa Polskiego. Mieczysław Kolusiński, plutonowy drużyny łódzkiej z Łodzi, Adam Przybylski, członek okr. łódzkiego, z Pabianic i Wincenty Żarski, członek okr. łódz. z Kalisza.

Kara za denuncyacye. Rada dyscyplinarna jednej z austryackich izb adwokackich uznała pewnego adwokata winnym przekroczenia dyscyplinarnego, popełnionego przez naruszenie godności i powagi stanu, ponieważ w podaniach wystosowanych do komendy placu i sądu dywizyjnego obrony krajowej zadenuncyował adwokata, który wstąpił w szeregi wojskowe. Senat dyscyplinarny wyższego sądu krajowego, do którego denuncyant się odwołał potwierdził w całości orzeczenie dyscyplinarnej pierwszej instancyi.

Niezwykły podatek. W Holandyi ma być zaprowadzony podatek od imion i dodatków do imion. Holendrzy lubią, jak wiadomo, używać wielu imion i dodatków do nazwisk, jak np. skąd dana osoba pochodzi, gdzie się urodziła itp. Holenderski minister skarbu Treub, szukając środków zasilenia skarbu, który wykazuje około milliard niedoboru, przedłożył parlamentowi wniosek opodatkowania dłuższych niż 2 imion i własnowolnych dodatków i spodziewa się, że naród raczej będzie wolał płacić podatek, aniżeli wyrzec się tych dodatków.

Po kapitulacyi Czarnogóry.

Wymiana życzeń.

Wiedeń. (B. kor.) Z okazyi kapitulacyi Czarnogóry wystosował prezydent gabinetu hr. Stuergkh do marszałka polnego Arcyksięcia Fryderyka telegram, w którym imieniem rządu składa najuniżeńsze serdeczne życzenia, poczem dalej w depeszy pisze: Z dumą i radosnem zaufaniem spogląda cała Austrya na naszą sławną armię, która pod uwieńczonem zwycięstwem kierownictwem Waszej Cesarskiej Wysokości z pomocą Bożą odniesie ostateczne zwycięstwo nad wszystkimi naszymi nieprzyjaciółmi.

W odpowiedzi telegraficznej wyraził Arcyksiążę podziękowanie za życzenia, poczem tak dalej powiedział: „Viribus unitis", szlachetne hasło naszego Dostojnego Panującego jest talizmanem, któremu zawdzięczamy ten historycznie wybitny sukces. Oby dalsze jednomyślne współdziałanie wszystkich czynników potęgi monarchii zostało uwieńczone rychłym, zwycięskim, ostatecznym sukcesem.

W pruskiej Izbie panów.

Berlin. (B. kor.) Na posiedzeniu pruskiej Izby panów wygłosił prezydent otwierając posiedzenie przemówienie, w którem wskazał na kapitulacyę Czarnogóry, dają wyraz radości, że jeden z nieprzyjaciół, chociaż najmnieszy z nich, wyciągnął konsekwencye z wojskowej przewagi mocarstw centralnych. Mowca dał wyraz nadziei, że zwycięstwa sprzymierzonych także i dalszych nieprzyjaciół doprowadzą do tego samego poznania. Należy się cześć dzielnym wojskom austro-węgierskim, które zdobyły szturmem stanowisko, które uchodziło za niedające się zdobyć, i przez to doprowadziły do tego wspaniałego sukcesu. Zapisując dzisiaj jako „plus" po naszej stronie, że jeden z nieprzyjaciół złożył się na łaskę i niełaskę, uważamy to za pomyślną zapowiedź ostatecznego sukcesu. (Ożywione oklaski).

Wrażenie w Rumunii.

Bukareszt. (B. kor.) Kapitulacya Czarnogóry uczyniła w tutejszych kołach politycznych niezaprzeczalnie silne wrażenie. Dopatrują się w tem dla czwórporozumienia jeszcze większej klęski niż w pokonaniu Serbii, ponieważ Czarnogóra pozostawiona sobie samej nie okazała żadnej ochoty walczenia aż do ostatniego żołnierza za sprawę drugich.

Głosy włoskie.

Lugano. (B. kor.) Kapitulacya Czarnogóry była prawdopodobnie kierującym rzymskim czynnikom już przedtem wiadomą. Tittoni przyspieszył swój powrót do Paryża a londyński ambasador Imperiali projektowaną podróż do Rzymu. Sonnino odbył szczególnie długie konferencye z francuskim i angielskim ambasadorem, jak i z ministrem wojny. Obok ruchliwości czynników dyplomatycznych zwróciło uwagę, że w parlamencie najwybitniejsi członkowie gabinetu odbyli osobne konferencye. Prawdopodobnie zajmowano się na nich opozycyą partyi socyalistów zreformowanych i radykałów, jaka ostatnimi czasy wystąpiła, oraz ostremi zażaleniami kilkuset socyalistycznych reprezentacyi gminnych.

Dzienniki poświęcają Czarnogórze gorzkie słowa, z których przebija się niezadowolenie, wstyd i obawa przed przyszłemi wydarzeniami w Albanii i przed użyciem [illegible] uwolnionych tam wojsk austro-węgierskich. „Messagero" i „Seccolo" traktują kapitulacyę Czarnogóry jako wynik podejrzanych intryg, nazywają Czarnogórę jako pozbawioną honoru, oraz oświadczają, że niebronienie Skutari i innych porzuconych miejscowości, należy odnieść do zdrady i ciemnych planów Nikity.

Z Anglii.

Zaostrzenie blokady.

Nowy Jork. (B. kor.) Waszyngtoński korespondent „Evening Post" donosi, że prezydent Wilson otrzymał od ambasadora w Londynie zawiadomienie, iż przeprowadzenie blokady przeciw Niemcom będzie w krótkim czasie zaostrzonem.

Komisya dla kontroli dowozu.

Ateny. (B. kor.) Poselstwo angielskie podaje przez prasę do wiadomości, że w Paryżu utworzyła się komisya dla kontroli środków żywności, przeznaczonych dla krajów neutralnych.

Ważne narady w Londynie.

Londyn. (B. kor.) „Times" donoszą z Paryża, że ministrowie mocarstw połączonych sojuszem jutro zjadą się w Londynie.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Francuski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Briand przybyli tu.

Z Izby gmin.

Londyn. (B. kor.) Izba niższa. Dyskusya nad bilem o obowiązku służby wojskowej poczyniła dobre postępy.

Rząd zaspokoił w jednym ważnym punkcie życzenia partyi robotniczej. Partya ta wyraziła obawę, że ludzie pracujący dla rządu będą samowolnie wydalani ze służby i wskutek tego przemijającego bezrobocia mogą podpaść pod postanowienia bilu; pracodawcy mogliby więc użyć bilu jako formy przymusu przemysłowego.

Surowa krytyka.

Londyn. (B. kor.) Petersburski korespondent „Daily Mailu", który powrócił do Anglii, pisze w swoim dzienniku: Wielkim błędem, któryśmy dotąd wszyscy popełniali było, że zbytnio zdawaliśmy na to, co inni dla nas uczynią. Z początku wojny można to było jeszcze usprawiedliwić, lecz teraz powinniśmy być lepiej poinformowani. Musimy zdać sobie sprawę jasno z tego, że jest to nasza wojna. Żaden inny naród nie może jej na naszą korzyść ukończyć. Sami musimy tę wojnę wygrać, zarówno dla nas jak i dla naszych sprzymierzeńców. Jeżeli my wojny tej nie wygramy, nie wygra jej nikt z Koalicyi. Zawsze spodziewaliśmy się, że ktoś inny za nas bić się będzie. Także Rosyanie spodziewali się czasem, że [illegible] coś się stanie, ale od ostatniej wiosny stracili nadzieję, by ktokolwiek inny mógł ich uratować. Są oni zdecydowani ratować siebie samych. Byłoby jednakże głupstwem liczyć na to, że oni także i nas wyratują. Anglia wyrządziła Rosyi krzywdę, oczekując po niej zbyt wiele i nie doceniając niesłychanych ofiar, jakie Rosya poniosła. Straszne nieszczęście koło Tannenbergu nie mogło być podane do wiadomości Anglii, taksamo nie można było mówić o strasznie kosztownych walkach w Polsce ostatniej zimy i o strasznych stratach podczas odwrotu. Rosya cały czas walczyła. Planem jej jednak od początku wojny było pozostać w defenzywie. Teorya o rosyjskim walcu parowym, o marszu armii rosyjskich na Berlin, pochodzi od nas nie od Rosyan. Odstąpienie od tego planu defenzywy [illegible]. Musimy być zadowoleni, jeżeli Rosya obecnie wykona swój plan pierwotny. Trzeba się [illegible] prawdy, że Rosya nie potrafi rozstrzygnąć wojny na naszą korzyść. Los nasz zależy jedynie od naszych własnych wysiłków.

Sejm węgierski.

W sprawie waluty.

Budapeszt. (B. kor.) Sejm załatwił przedłożenie w sprawie utworzenia centrali instytutów pieniężnych. [illegible] oświadczył minister skarbu, że [illegible] waluty są objawem, który się sam przez się rozumie ze względu na gospodarcze odosobnienie monarchii, wywołane przez wojnę. Nie daje to jednakże powodu do obaw. Nadzieja koalicyi, że nierówność waluty zdoła sparaliżować w pewnej mierze nasze sukcesy na polu walki jest płonna. Płonnemi są również obawy co do disagia.

Ugoda z Austryą.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł hr. Battyanyi wniósł interpelacyę w sprawie odnowienia ugody z Austryą.

W uzasadnieniu tej interpelacyi podkreślił, że w obecnych stosunkach ograniczona jest krytyka spraw gospodarczych z powodu cenzury, podczas gdy w Austryi prasa i opinia publiczna mogą otwarcie zająć stanowisko wobec sprawy odnowienia ugody. Przy rekonstrukcyi obecnego gabinetu austryackiego nawet wprost wskazywano na to, że nowi ministrowie wstępują do gabinetu ze względu na sprawę odnowienia ugody z Węgrami. Mnożą się oznaki, że z pewnej strony dąży się do zawarcia długoterminowej ugody. Byłoby to niebezpieczeństwem dla Węgier. Odnowienie ugody z Austryą podczas wojny jest zupełnie niemożliwem. Rząd może tę sprawę z rządem austryackim w zasadzie omówić, lecz samej ugody nie powinien zawierać. Nietylko dla odnowienia przywilejów banku, ale także dla nowego ustalenia kwoty brak wszelkiej podstawy. Rząd niechaj więc poinformuje się tylko o zasadniczych kwestyach, zakończenie ugody zaś odłoży na czas po wojnie, a Izbie niech przedłoży zarówno co do kwestyi bankowej, jak i kwoty i traktatu gospodarczego z Austryą przedłożenie dla prowizorycznego uregulowania tej sprawy. Opozycya tylko wtenczas mogłaby zająć stanowisko wobec tych kwestyi, gdyby w miejsce prowizoryum przedłożono sejmowi normalny budżet.

Interpelacyę tę odesłano do prezydenta ministrów.

Stosunek do armii

Budapeszt. (B. kor.) Pos. Urmanczy w uzasadnieniu swej interpelacyi skarży się na to, że żołnierze węgierscy są w armii wystawieni na sekatury z powodu, że są — Węgrami. Wypadków, które doszły do wiadomości interpelanta jest tyle, iż wzbudza to wrażenie, jak gdyby kierownictwo wojska tolerowało ten stan. Mowca od czasu swojej ostatniej interpelacyi otrzymał mnóstwo skarg pisemnych i ustnych. Co prawda otrzymał także listy z pochwałami dla oficerów niemieckich i austryackich, tyrolskich, chorwackich i bośniackich. Mowca wspomina o samobójstwie pewnego porucznika rezerwowego, o którem donosiły dzienniki. Z listów, które samobójca pozostawił wynika, że odebrał sobie życie, aby uniknąć szykan, na które był ustawicznie narażony jako Węgier.

Odpowiedź hr. Tiszy.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Ferdynanda Urmanczy'ego o wielu wypadkach nieprzyjaźni dla Węgier w kołach armii, oświadcza prezydent ministrów Tisza, że ubolewa, iż interpelant kwestyę tę podniósł w formie interpelacyi. Co prawda, w naszej armii istnieją jeszcze resztki uprzedzeń narodowościowych tak, że pod tym względem nagromadzony jest jeszcze pewien palny materyał, istnieją pewne antagonizmy i płaszczyzny starcia, które wprawdzie w chwili niebezpieczeństwa ustępują na drugi plan, jednak niezaprzeczenie w niektórych wypadkach się ujawniają. Nie należy jednak przy tem zapominać o tym objawie radosnym, że w przeważnej części tych wypadków wobec żołnierzy węgierskich i narodu węgierskiego objawia się ten szacunek, jakiego słusznie Węgry oczekiwać mogą. W kołach armii wydarzają się starcia między przełożonymi a podwładnymi, w każdej armii trafiają się niemili, złośliwi przełożeni, którzy bez powodu swoim podwładnym sprawiają przykrości. Wśród naszych stosunków zachodzi ta ujemna okoliczność, że zwykle szuka się tu narodowościowego nawet tam, gdzie go niema. W stosunku między przełożonym a podwładnym pożądana jest zupełnie jednolita atmosfera. W tym duchu działał też prezydent ministrów, by przez wychowanie oficerów węgierskich umożliwić intensywne wychowanie żywioła węgierskiego w armii. Mowca spodziewa się, że po wojnie kwiat młodzieży węgierskiej poświęci się karyerze wojskowej. Nie przyniesie jednak to korzyści ciągłe przedstawianie wszelkich nieprzyjemności, jakie spotykają podwładnych węgierskich, jako prześladowania Węgrów. Mowca wie, że poszczególne czynniki w armii szanują z całym sercem Węgrów, żołnierzy węgierskich, jest przekonany, że czynniki te w razie konieczności postarają się o posłuch dla swego zapatrywania u tych, którzy są dla Węgrów nieprzyjaźnie usposobieni, gdyż ten, kto prześladuje Węgra, kto chce stłumić jego prawa do języka, poza granicami zakreślonemi językiem służbowym, grzeszy nietylko przeciw narodowi węgierskiemu, lecz szkodzi także w nierozsądny sposób interesom wojskowym. [illegible] że stanowiska armii, spodziewa się mowca, że niezawodne czynniki wojskowe wobec podobnych wypadków postąpią z należytą surowością.

Oświadczenia prezydenta ministrów przyjęto do wiadomości.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20. stycznia.)

Odroczenie Sejmu Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Po końcowem przemówieniu prezydenta Kaempfa odroczył się Sejm Rzeszy niemieckiej, który odbył [illegible] i ozezyny, do dnia 15. marca.

Prezydent Kaempf w przemówieniu swem podniósł, że wojska niemieckie i sprzymierzone stoją zwycięsko na wszystkich frontach, a Niemcy bardziej, niż kiedykolwiek, pełne są wiary w to, że w tej wojnie niemieckie życie duchowe i kulturalne zdobędzie sobie miejsce należne mu w świecie, aby gdy granice będą zapewnione, poświęcić się dziełu pokoju.

Mianowania.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował sekretarza ministeryalnego w ministerstwie kolejow., Dra Zbigniewa Smolkę, mającego tytuł i charakter radcy sekcyjnego, wyższym radcą inspekcyjnym z pozostawieniem go ministerstwie kolejowem i z pozostawieniem mu tytułu radcy sekcyjnego.

Radca sądu krajowego Romuald Radwański w Tarnowie został zamianowany starszym radcą sądu krajowego w Krakowie, a radca sądu krajowego w Wadowicach Józef Hański starszym radcą sądu krajowego w Wadowicach.

Cesarz posunął dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie Józefa Wiśniowskiego do VI. klasy rangi.

Cztery miesiące walki z zarazą

3

Warunki stworzone obecnie w miejscowościach więcej przez wojnę zniszczonych, ułatwiają obecnie mimo zimowej pory, szerzenie się niektórych chorób. Tyfus plamisty, to choroba zimowa; ponieważ przenosi on się przedewszystkiem, a może i wyłącznie przez pasożyty żyjące w ubraniach i na skórze (zwłaszcza przez wszy), więc też szerzy się najłatwiej tam, gdzie ludność musi mieszkać w ciasnocie i niechlujstwie. W zniszczonych wsiach, gdzie często w jednej chałupie lub lepiance ziemnej mieszka po kilkadziesiąt osób, szerzy się tyfus najłatwiej. To też kolumny sanitarne postawiły sobie także jako jedno z głównych zadań walkę z przenośnikami zarazy. Jednem z ognisk tyfusu plamistego w Galicyi jest miejscowość Narol w powiecie Cieszanowskim. Tam początkowo nie było lokalu na pomieszczenie szpitalika epidemicznego; personal kolumny sanitarnej, która tam zjechała był zmuszony zająć się li tylko pielęgnowaniem chorych po ich własnych mieszkaniach, narażając się przytem na zakażenie bardziej, niż to możliwe w szpitalu. Trzy pielęgniarki ciężko tam zachorowały, jedna życiem przypłaciła swe poświęcenie. Dopiero c. k. Namiestnictwo zarządziło, by opuszczony pałac w Narolu, który podczas inwazyi rosyjskiej już służył za szpital epidemiczny, zajęto przymusowo i obecnie na ten cel, mimo opozycyi właściciela. W obszernym budynku urządzono osobny oddział dla uwalniania chorych od pasożytów: jest tam łazienka, pokój, w którym odbiera się ubranie chorego dla dezynfekcyi etc. Dopiero zupełnie oczyszczony chory jest przeniesiony do górnych pokoi pałacu, gdzie się mieści właściwy szpital. — O ile to możliwe także i po domach, gdzie mieścili się chorzy na tyfus plamisty, personal kolumn sanitarnych stara się przez dezynfekcyę odpowiednimi środkami zwalczać pasożyty, przenoszące tę straszną zarazę.

Widać z powyższych faktów, że praca kolumn sanitarnych była podjęta dlatego, ponieważ zachodziła istotna i gwałtowna potrzeba takiej akcyi, a nikt jej nie rozpoczynał. Prowincyonalne władze rządowe przedewszystkiem zaś starostowie zrozumieli to bardzo dobrze; będąc na miejscu, na posterunkach położonych nieraz w ogniskach zaraz, często pozbawieni należytych środków do walki z epidemią, przyjęli pomoc kolumn sanitarnych z radością i życzliwością; w pełni zrozumienia obywatelskiego obowiązku, starają się oni dopomagać akcyi o ile to tylko możliwe.

Wielką pomocą dla kolumn sanitarnych była życzliwość władz wojskowych, które nietylko, że ułatwiły zorganizowanie wypraw przez użyczenie wielu środków pomocniczych (jak namiotów, bielizny szpitalnej etc), ale stale w różnych sprawach dopomagały do przeprowadzenia rozpoczętego dzieła. C. i k. Naczelna Komenda etapowa armii wydała cały szereg zarządzeń ułatwiających akcyę kolumn; podobnie też i c. k. Komenda twierdzy w Krakowie z niezmienną życzliwością odnosi się do całej sprawy a wydatnej pomocy materyalnej oraz poparcia moralnego doznaje sprawa walki z zarazą ze strony szefa sanitarnego Dra Otto oraz starszego lekarza sztabowego Dra Ungera. Niemniej życzliwe stanowisko zajął Zarząd ruchu kolejowego, ułatwiający transporty i dozwalający na korzystanie z opału, pobieranego po cenie kosztów z różnych stacyj leżących blisko szpitalików wiejskich. I prywatni ludzie spieszyli z pomocą; niektóre firmy dały znaczne opusty, firma Rząca i Chmurski, dostarczająca wód z 30% opustem zapewniła zdrową wodę dla personalu i chorych w okolicach, gdzie studnie są zakażone. Wydatnych zniżek udzielały też firmy R. Drobnera oraz Niesiołowskiego. Ta, dość ogólna życzliwość, za którą gorące i szczere podziękowanie się należy, była bezsprzecznie podnietą przy pracy w kolumnach sanitarnych.

A praca to nie łatwa. Szpitaliki wiejskie, nieraz małe i ciasne, w zimowe, śnieżne dnie, zasypane zawieją tracą na chwilę związek z światem; dla czuwających na posterunkach pielęgniarek jedynym światem staje się troska o chorych i praca przy nich ciągła, żmudna i ciężka — lecz owocna. Stają te młode ochotniczki, często nie znające przedtem grozy życia, do walki ciężkiej, a prowadzonej z wrogiem niewidzialnym, czasem nawet nieznanym. Przy całej powadze sytuacyi i świadomości niebezpieczeństwa pełnią one służbę ochoczo, a wysiłek fizyczny i moralny nie pozbawia ich wcale pogody usposobienia, mimo tego, że już kilka z nich ciężką chorobą zadokumentowało wytrwanie na posterunku. Tym wytrwałym bojowniczkom zdrowia zawdzięcza się może najwięcej korzyści, jakie mogą zanotować kolumny sanitarne.

Równocześnie i równolegle z walką prowadzoną przez kolumny sanitarne, prowadzi się akcya mająca na celu nadanie odporności przeciw niektórym chorobom zakaźnym. Akcya ta w ostatnich czasach bardzo się rozwinęła, głównie z tego powodu, że w wielu miejscach kraju wybuchły nowe epideme, zwłaszcza zaś epidemia ospy prawdziwej. Już w parę dni po wyruszeniu pierwszej kolumny sanitarnej wyjechały z Krakowa małe grupy po dwie osoby, by szczepić po wsiach. Dziś został między K. B. K. a c. k. Namiestnictwem zawarty układ, według którego K. B. K. dostarcza, ekwipuje i utrzymuje grupy szczepiące, zaś c. k. Namiestnictwo zwraca za to po 30 koron dziennie, za grupę z dwóch członków złożoną. Koszt główny i inicyatywa należą więc do K. B. K.; Namiestnictwo podaje tylko wskazówki i kieruje ekspedycye szczepiące w okolice najbardziej zagrożone.

Grupy szczepiące składają się zawsze przynajmniej z jednego słuchacza lub słuchaczki medycyny, którzy obejmują kierownictwo ekspedycyi; druga osoba to zwykle przyrodnik, przyrodniczka lub pielęgniarka, pełniąca funkcye asystenta. Telegramy ze starostw wzywają te grupy do powiatów zagrożonych. Z Krakowa biorą one skrzynię z najprostszymi przyrządami do szczepień i podręczną pielęgniarską apteczkę, zawierającą jednak tylko te leki, których bez recepty dostać można w aptece. Składana miednica, strzykawki, proste hirurgiczne narzędzia i zapas środków dezinfekcyjnych dopełniają rynsztunku. W mieście powiatowem fizyk kieruje te grupy do miejsc najprędzej potrzebujących pomocy; na wsiach ksiądz ludność nakłania i poucza, ogłasza się dzień szczepienia, a staraniem grupy jest zawsze, by wszyscy zgłaszający się zostali odrazu zaszczepieni.

W ostatnich czasach szczepi się głównie ospę. Rzecz zadziwiająca na pozór, że w Galicyi, gdzie od lat wielu słyszy się o przymusowem szczepieniu przeciw ospie, jednak dość znaczna część ludności wogóle nigdy nie była szczepiona, a przeważną część, szczepiona w dzieciństwie, później wcale temu zabiegowi powtórnie się nie poddawała. Praca więc nie mała czekała te grupy szczepiące. I rezultat ich działania już dziś da się w poważnych cyfrach przedstawić, bo do dziś dnia blisko 150.000 ludzi zostało już zaszczepionych.

Ogromna przestrzeń kraju została objęta tą akcyą. Grupy szczepiące działały dotychczas w następujących powiatach: Kraków, Wieliczka, Myślenice, Grybów, Krosno, Jasło, Gorlice, Brzozów, Łańcut, Ropczyce, Dąbrowa, Jarosław, Rohatyn, Dobromil, Turka, Przeworsk. Prawie wszędzie witano je chętnie; w powiecie grybowskim, gdzie agitacya przeciw szczepieniu ospy była dawniej dość silna, były pewne trudności; w powiecie krośnieńskim praca szła szybko i sprawnie, tak, że prawdziwą była przyjemnością; naogół jednak prawie wszędzie miejscowe czynniki dość przychylnie odnosiły się do tej akcyi.

Cała sanitarna działalność Komitetu Książęco-Biskupiego krakowskiego objęła do dziś dnia dziewiętnaście powiatów w Galicyi, to znaczy więcej niż czwartą część kraju. Rozpoczęta środkami prywatnymi w czasach, kiedy jeszcze nie myślano o planowej walce z zarazą, prowadzona dzięki dobrej woli personalu sanitarnego i pomocy czynników miarodajnych rozrosła się tak, iż jej utrzymanie stało się obecnie koniecznością, jej istnienie niezbędnem. Czy ta działalność ma być tylko przemijającą, czy kolumny sanitarne i grupy szczepiące mają zniknąć po ukończeniu walki z zarażą, czy też mają pozostać jako trwałe pogotowia zawsze łatwe do obudzenia na wypadek zarazy? To pytania, które łączą się z bardzo prostą, lecz ważną sprawą, a mianowicie z sprawą kosztów całego przedsięwzięcia. Do dziś dnia, choć z wielkim trudem, ciężar wydatków ponosi K. B. K.; do dziś jeszcze ze strony społeczeństwa nie płyną ofiary na cele z tą akcyą związane; ale może teraz, kiedy parumiesięczna owocna działalność dała już poznać wartość i dała podstawy do krytyki młodej instytucyi wojennej, może też i na cele ratowania ludu od śmierci z zarazy, popłyną wydatniejsze ofiary, pozwalające na utrzymanie i rozwój całej akcyi sanitarnej.

Prof. Dr Michał Siedlecki.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Merka.